

Chrystus Król – Ministrant Jego sługa

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata to Święto Patronalne Liturgicznej Służby Ołtarza. Każdy ministrant służy swemu Królowi. Wielki to zaszczyt. Posługujący Królowi współkróluje. Zostać uczniem, to zyskać Serce Chrystusa, który powiedział: *Będziecie uczniami moimi*. Uczeń odkrywa, że jest kochany przez Boga, że w Bożych



oczach jest bezcenny. A ponieważ Bóg traktuje mnie jak ukochane dziecko, stąd rodzi się pragnienie dania Jemu odpowiedzi poprzez służbę. Dlatego bez względu na to, ile na Mszy świętej w tygodniu jest osób w ławkach; czy dziesięć czy pięćdziesiąt, przy Ołtarzu. Chrystus na to zasługuje. Oni chcą być tam, gdzie ich Mistrz. Bo tylko przy Królu można uczyć się jak być Jego uczniem i jak naśladować Go w codziennym życiu. Stąd śpiewamy w pieśni: *Chcę do Ciebie podobnym być, Jezu ja chcę do Ciebie podobnym być. Naczyniem, które byś napełniać mógł*. To wyjaśnia dlaczego ministrant idzie na Mszę Świętą. Chce i potrzebuje być blisko Jezusa – dosłownie i duchowo. Ponieważ słowa, które kapłan wypowiada w II. Kanonie: *„Dziękujemy Ci Boże że nas wybrałeś, abyśmy stali przed Tobą i Tobie służyli?”*, są także ich cichą i szczerą modlitwą. Jednak, aby dobrze służyć, według modlitwy, którą odmawiamy przed rozpoczęciem Liturgii: *by oczy moje były zwrócone na Ołtarz, a serce moje oddane tylko Tobie*, potrzeba ciągłego uczenia się bycia uczniem przy Ołtarzu Pana. Temu służą dodatkowe spotkania formacyjne na poszczególnych szczeblach: kandydatury, ministranta, lektora, ceremoniarza oraz dni skupienia. Nadto niektórzy dodatkowo zgłębiają Pismo Święte,

przygotowując się ogólnopolskiego konkursu biblijnego. Bycie uczniem w szkole Pana Jezusa daje młodemu człowiekowi możliwość rozwoju wielu dobrych cech charakteru. Doskonali się w pobożności i szacunku. Może nauczyć się większej odpowiedzialności, punktualności i rzetelności. Poprzez służbę uczeń ćwiczy się w wytrwałości i systematyczności. A przede wszystkim systematyczności w korzystaniu ze Spowiedzi św. i Komunii Świętej. Ponieważ uczeń Króla, nie może sobie pozwolić na duchową bylejakość. Jest także na świeczniku. Ważna jest tutaj serdeczna zachęta i żywy przykład ze strony najbliższych. Pamiętam, będąc ministrantem przez szereg lat, słowa ks. Proboszcza śp. Jana Sigmunda, jak powtarzał: *Pamiętaj, dałeś słowo Chrystusowi*. To brzmiało w naszych uszach! i po dzień dzisiejszy jest obecne w moim sercu. *Pamiętaj ?* to brzmiało jak słowo Pana Boga z III przykazania Dekalogu. *Dać słowo ?* więc nie mogę być chorągiewką, nie mogę ulegać zachciankom. *Chrystusowi ?* wiedziałem, że to zobowiązuje do powagi i szacunku. Czasami goście, którzy zjawiają się u nas na Mszy św. w powszednie dni, są zbudowani, iż tylu chłopców służy Chrystusowi. Tak, to budujące i miłe. Ale z tego najbardziej cieszy się Chrystus Król, który może liczyć na swoje sługi.

Ks. Mariusz

Te Deum Laudamus

Tydzień temu, w niedzielę 9 listopada o g. 16.00 przeżyliśmy w naszej parafii wielką, wręcz historyczną uroczystość. Ksiądz Biskup Paweł Stobrawa dokonał konsekracji naszego nowego ołtarza. Ołtarz w kościele to nie jest stolik okolicznościowy. Ołtarz to Stół Ofiarny, na którym podczas każdej Mszy Świętej Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel, ofiaruje się za



nasze grzechy. Ołtarz z kamienia powstaje wiele miesięcy, ale jego właściwa budowa dokonuje się w godzinie, w której jest konsekrowany przez Biskupa. Warto dla tej godziny się trudzić i warto w tej godzinie uczestniczyć osobiście, bo to jest godzina dla wybranych. Pan Jezus by powiedział: *Oto nadeszła moja godzina*, godzina mojej ofiary za tych, którzy byli obecni i tych którzy pozostali w domach. Bo Chrystus za każdym razem ofiaruje się na ołtarzu, za całą ludzkość, a cóż dopiero za parafian z Czarnowąs. Dużo Krwi Chrystusowej musi się jeszcze przelać na tym ołtarzu, byśmy zostali zbawieni od grzechów, które często są w nas jeszcze głęboko zakorzenione. Uroczystość konsekracyjna była niezwykła, bo konsekracja ołtarza Chrystusowego na to zasługuje. Nowy ołtarz, to ołtarz naszej przyszłości z Bogiem. To ołtarz ministrantów i lektorów, którzy wspólnie z ks. Mariuszem wspaniale przygotowali liturgię świętą. To ołtarz Marianek, które jak ich cudowna Patronka Maryja, dyskretnie spoglądały na te święte czynności, w których zwykle uczestniczy się raz na kilkaset lat. To ołtarz naszego chóru parafialnego, który w tym dniu zaśpiewał zupełnie na najwyższych tonach, dla Bożej chwały. To ołtarz tych wszystkich, którzy po prostu uznali, że w takiej chwili trzeba być w kościele, bo ta chwila już się nie powtórzy. Chwała i dzięki im za to! To godzina całej naszej wspólnoty. Pan Jezus powiedział: *Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat*

twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Może właśnie te słowa skłoniły niektórych, by pozostać w domu. Wiele ludzkich kompleksów nas usidla i zamyka na większe dobro. Postawiliśmy Panu Jezusowi ten ołtarz, bo potrzebujemy Jego ofiarowania się za nasze grzechy, i podłości, czasami wyglądające całkiem niewinnie. *Godny podziwu jest ten ołtarz, bo chociaż z natury swej jest kamieniem, staje się święty, gdy tylko przyjmie Ciało Chrystusa* – mówią starożytni Ojcowie. To zupełnie niesamowite, że dobry Bóg pozwala nam budować ołtarze ku Jego chwale. Wiemy: *czy jecie, czy pijecie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie*, a cóż dopiero, kiedy otaczamy ołtarz eucharystyczny, na którym ofiaruje się Syn Boży dla nas i dla naszego zbawienia. Uwielbiamy Cię, Panie Jezu, że pozwalasz nam uczestniczyć w tajemnicy Twojej Miłości, z tak bliska, że aż głowa boli ze szczęścia. Więc jeszcze raz: Wszystkim, dzięki którym mogliśmy być uczestnikami tej pięknej uroczystości, wielkie podziękowania!!! Nie dziękujemy tylko szatanowi, który jest księciem ciemności, i przez całą niedzielę gasił nam światło. Szatan chętnie bawi się światłem. Pan Jezus, który jest Światłością świata sam zadbał o to, by nasza uroczystość konsekracji ołtarza odbyła się w pełnym świetle, w Bożym świetle, w Bożej jasności. To bardzo wymowny znak, że dopiero po zakończonej liturgii, po wyjściu z kościoła, znowu zgasło światło, ...ale tylko na chwilę. Bo Chrystus panuje nad księciem ciemności.

[prob.]

Liturgia

uroczystej

konsekracji ołtarza

Psalmista modli się: *Jak miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów! Dusza moja pragnie i tęskni do przedsieni Pańskich.*

Przychodzimy do naszej świątyni spragnieni Bożej bliskości. Podczas uroczystej Mszy świętej Ksiądz Biskup dokona konsekracji



nowego ołtarza w naszym kościele. W prefacji mszalnej usłyszymy słowa: *Chrystus będąc prawdziwym Kapłanem i prawdziwym Darem ofiarnym, nakazał nam sprawować na wieki pamiątkę ofiary, którą sam Tobie złożył na ołtarzu krzyża. Dlatego lud Twój zbudował ten ołtarz, który Tobie, Panie, z radością poświęcamy.* Porządek dzisiejszej celebracji będzie następujący. Najpierw **Obrzędy wstępne**. Cała służba ołtarza, na czele z Księdzem Biskupem zbliży się do ołtarza. Po pozdrowieniu wstępnym Ksiądz Proboszcz powita Księdza Biskupa i poprosi o poświęcenie nowego ołtarza. Opuszcza się akt pokuty, a biskup błogosławi wodę i pokropi nią lud oraz nowy ołtarz. Potem nastąpi **Liturgia słowa**. Po czytaniach Ksiądz Biskup wygłosi homilię. Po homilii odmawia się wyznanie wiary, ale opuszcza się Modlitwę powszechną, gdyż śpiewa się Litanię do Wszystkich Świętych. Potem nastąpi główna czynność, a mianowicie **modlitwa poświęcenia i namaszczenie ołtarza**. Najważniejszym i jedynie koniecznym obrzędem przy poświęceniu ołtarza jest sprawowanie Eucharystii. Obrzędy namaszczenia, okadzenia, nakrycia i oświetlenia ołtarza są widocznymi znakami ukazującymi niewidzialne dzieła, których Pan dokonuje za pośrednictwem Kościoła sprawującego Boże misteria, a zwłaszcza Eucharystię. **Namaszczenie ołtarza**: Przez namaszczenie krzyżem ołtarz staje się symbolem Chrystusa, który przed wszystkimi został „Namaszczony” i tak jest nazwany. Ojciec przecież namaścił Go Duchem Świętym i ustanowił Najwyższym Kapłanem, aby na ołtarzu swego Ciała

złożył w ofierze swoje życie za zbawienie wszystkich. **Kadzidło** spala się na ołtarzu, aby ukazać, że Ofiara Chrystusa, wznosi się do Boga jak miła woń. Ma to również wyrazić myśl, że modlitwy wiernych, pełne błagań i wdzięczności, docierają do tronu Boga. **Nakrycie ołtarza** wskazuje, że ołtarz chrześcijański jest miejscem Ofiary eucharystycznej oraz stołem Pańskim. Dokoła niego stoją kapłani i wierni, i przez tę samą czynność, choć spełniają różne funkcje, sprawują pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa oraz spożywają Wieczerzę Pańską. Dlatego ołtarz jako stół uczy ofiarnej odpowiednio się przygotowuje i uroczystie przyozdabia. **Oświetlenie ołtarza** przypomina, że Chrystus jest „Światłem na oświecenie pogan”, którego blaskiem jaśnieje Kościół, a dzięki niemu cała rodzina ludzka. Ostatnia część to **sprawowanie Eucharystii**. Na przygotowanym ołtarzu biskup sprawuje Eucharystię, która jest główną i najstarszą częścią całego obrzędu. Przez sprawowanie eucharystycznej Ofiary osiąga się i jasno ukazuje najważniejszy cel, dla którego ołtarz zbudowano. Eucharystia, która uświęca serca przyjmujących ją, w pewien sposób uświęca też ołtarz, „Godny podziwu jest ten ołtarz, bo chociaż z natury swej jest kamieniem, staje się święty, gdy tylko przyjmie Ciało Chrystusa”. Po Komunii świętej zaśpiewamy Bogu uroczyste, dziękczynne Te Deum. Potem jest podziękowanie Księdzu Biskupowi oraz podpisanie dokumentu poświęcającego konsekrację.

[prob.]

Święty kącik dla rodziców z

dziećmi

W naszym kościele jest miejsce dla wszystkich. Również dla tych najmłodszych dzieci, które na Msze święte docierają ze swymi Rodzicami w wózekkach. A jest ich całkiem sporo. Chwała tym Mamom, które nie dały sobie wmówić, że takie maleństwo to jeszcze *nic z tego nie*



rozumie. Mądre i święte Mamy wiedzą, że chrześcijańskie życie duchowe zaczyna się u ich dziecka wraz z chrztem świętym. To zupełnie niezwykły obrazek, gdy Mama na początku Mszy sama robi znak krzyża na swoim czole, a zaraz potem robi taki znak na czółku dziecka. Żadna Matka nie zaczyna karmić swojego dziecka dopiero wtedy, gdy ono zaczyna odróżniać smak mleka od smaku chleba. Mądra Matka daje swemu dziecku to, co jest najlepsze. Prowadzenie dziecięcia do kościoła, już od pierwszych miesięcy życia, to znak, że jego Mama wie co jest dobre dla dziecka. Wiadomo, małe dziecko ma swoje prawa i swoje potrzeby, nieco inne niż osoba dorosła. Nieraz Mamy czują się nieswojo, gdy dziecko zaczyna trochę głośniej płakać, a wierni, z lewa i z prawa zaczynają się wymownie wpatrywać, co będzie dalej, i jak sobie ta młoda Mama z tym poradzi. Z tego powodu, podczas Mszy św. często widać Mamusie i Tatusiów spacerujących po placu kościelnym, by innym nie przeszkadzać. A przecież, tak na dobrą sprawę, wszyscy sobie trochę przeszkadzamy, ale i pomagamy w dobrym przeżywaniu Mszy świętej. I to jest normalne, jesteśmy przecież wspólnotą ludzi wierzących w tego samego Boga, naszego Ojca. Płacz maleństwa podczas Mszy też jest wymownym sposobem chwalenia Pana Boga. Przecież to sam Chrystus powiedział dorosłym: *Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, a nie zabraniajcie im*. To jest bardzo ważne przykazanie, skierowane do dorosłych, w pierwszym rzędzie do rodziców. Powiem, to ich wielkie życiowe zadanie,

także dziadków. Podczas prowadzonych ostatnio prac w prezbiterium naszego kościoła oraz w zakrystii, zdecydowałem, by przy okazji przygotować pomieszczenie dla Matek z dzieckiem (Ojców też!). Oczywiście, nikogo nie zmuszamy do zajmowania tego szczególnego miejsca. Warto jednak wiedzieć, że takie miejsce jest, w dodatku blisko ołtarza, (będzie nagłośnione), a jego wystrój przypomina nieco salę przedszkolną. I zawsze jest tam cieplej. Będzie nam miło, jeśli nasze Mamy zapoznają się z tym nowym miejscem, zwłaszcza, że patronuje mu cudowna Święta Mama, Joanna Beretta Molla, Święta naszych czasów. Jej piękny wizerunek znajduje się w naszej nowej kaplicy poświęconej Rodzicom z ich maleństwami. Za tydzień, gdy Ksiądz Biskup konsekruje nasz nowy ołtarz, poprosimy, by poświęcił również to szczególne miejsce, ku większej chwale Bożej.

[prob.]

Ołtarz – miejsce ofiary naszego Zbawiciela

Ołtarz to miejsce gdzie uobecnienia się ofiara krzyża Pana Jezusa. Według starożytnej tradycji, świątynia powinna posiadać ołtarz skierowany na wschód. W ten sposób pierwsze kościoły chrześcijańskie bardzo szybko odróżniały się od synagog. Chrześcijanie od



początku zwracali się na modlitwie ku wschodowi. We wschodzącym słońcu postrzegano symbol Chrystusa zmartwychwstałego, który jest światłością świata. Stąd tak

budowano kościoły, aby stojący przy ołtarzu kapłan oraz wierni mogli się wspólnie zwrócić na modlitwie w jednym kierunku ? wschodnim. Sobór Watykański II chcąc ukazać rangę ołtarza wyróżnia trzy sposoby oddawania czci, poprzez: głęboki skłon, pocałunek i okadzenie. Kapłan rozpoczynając i kończąc liturgię, chcąc okazać największą cześć i szacunek, całuje święty ołtarz. Natomiast podczas liturgii przechodząca służba ołtarza czyni głęboki skłon ku ołtarzowi. Św. Ambroży w swoim nauczaniu podkreślał, że ołtarz przedstawia Ciało Chrystusa. Nie dziwi więc fakt, że św. Dominik spędzał noce na modlitwie, oparty o mensę ołtarza. W historii Kościoła wymagano, by do ołtarza prowadziły schody uświadamiające, że zbliżamy się do Boga. Są nawiązaniem do Jakubowej drabiny ze Starego Testamentu, która łączyła niebo z ziemią i ukazywała aniołów wchodzących i schodzących po tej drabinie. Istnieje też sugestia trzech stopni ? schodów będąca nawiązaniem do Świętego Triduum Paschalnego Chrystusa (trzy dni). Istotne elementy ołtarza to: płyta ołtarzowa (*mensa*), krzyż i świece. Mensa zwana potocznie ołtarzem, stanowi część najistotniejszą, na niej bowiem składana jest Przenajświętsza Ofiara. Najlepszym budulcem jest kamień (marmur). Kamienna płyta ołtarza, czyli tzw. mensa, nawiązuje do Chrystusa jako ?kamienia węgielnego? oraz do Chrystusa jako skały, z której Mojżesz wyprowadził wodę na pustyni. Dlatego przepisy liturgiczne nakazują, aby w każdym kościele znajdował się *ołtarz stały, jasno i trwale wskazujący na Jezusa Chrystusa, który jest żywym kamieniem*. Mensa powinna być pokryta białymi obrusami, przypominającymi białe prześcieradła, którymi było owinięte Ciało Zbawiciela w grobie. Praktyczne znaczenie to ochrona Najświętszego Sakramentu, aby Święta Krew Pana Jezusa w wypadku rozlania się, nie przesiąkła aż do płyty ołtarzowej. Sepulcrum to czworokątne zagłębienie, znajdujące się na środku mensy, w którym zamurowane są relikwie świętych męczenników, zamknięte w metalowym naczyniu. Krzyż z wizerunkiem ukrzyżowanego Zbawiciela, powinien stać pośrodku ołtarza lub na tabernakulum bo przypomina krwawą Ofiarę Krzyżową, która teraz dokonuje się na ołtarzu w sposób bezkrwawy. Kościół

także modlitwą ogarnia ołtarz kiedy w pierwszym kanonie kapłan wypowiada słowa: *Pokornie Cię błagamy, wszechmogący Boże, niech Twój święty Anioł zanieś tę ofiarę na ołtarz w niebie, przed oblicze Boskiego majestatu Twego, abyśmy przyjmując z tego ołtarza Najświętsze Ciało i Krew Twojego Syna, otrzymali obfite błogosławieństwo i łaskę.* Można więc powiedzieć, że ołtarz w świątyni jest jak początek drogi, której celem i zakończeniem jest ołtarz w niebie. Eucharystyczny ołtarz jest jak centrum świata, całego kosmosu, a już na pewno powinien być centrum naszego życia, gdzie Chrystus nieustannie ofiaruje się dla nas i dla naszego zbawienia. Konsekracja ołtarza to niewątpliwie wydarzenie dziejowe, ale też ważne wydarzenie w naszym życiu osobistym.

[pastores]

Skrucha lekarstwem na przewrotność

? Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł: Czemu Mnie kusicie, obłudnicy?. To słowa z dzisiejszej Ewangelii. Czy dziś zdarza się przewrotność? Tak, bowiem przewrotność to charakter, który wszystko przewraca. Dlatego przewrotność jest napiętnowana przez Pana Jezusa, bo odcina człowieka od prawdy i nie daje mu jakichkolwiek szans na zmianę. Człowiek przewrotny nie przyjmie żadnych argumentów. Normalny człowiek otwarty jest na siłę argumentów, na słowa. Można mu udowodnić, że białe jest białe a nie czarne, że złe zachowanie jest złe, a dobre zawsze jest godne pochwały. A przewrotny posiada gotowy schemat ?ja tam i tak



swoje wiem i kropka?. Jest niereformowalny. Do takiego człowieka nie można też dojść ze światłem Ewangelii i jej mądrymi wymaganiami. Bo on nawet wie lepiej niż Bóg. A Pan Jezus przez różne doświadczenia, chce nieraz nam coś pokazać lub przez naszą słabość pragnie po prostu nas oczyszczać ze złych zachowań. A przewrotny tak nie pomyśli, lecz będzie przewracał argumenty, aby tylko się nie zmienić. Taka przewrotność jest skuteczną obroną, która pozwala człowiekowi żyć w zgodzie tylko z samym sobą. Problem jest jednak taki, że tacy żyją całkowicie poza prawdziwą rzeczywistością, czyli zagłuszają sumienie. Takim ludziom nic i nikt nie zakłóci ich dobrego samopoczucia. Dlatego Chrystus prawie cały czas zakłócał faryzeuszom i innym ludziom ich poukładaną przewrotność oraz nie dawał im chwili do dobrego samopoczucia. Dlaczego? Chciał skruszyć i ożywić ich sumienie. Ponieważ o swoją przewrotność można się tylko przewrócić. A tego Pan Bóg nie chce. On człowieka zawsze stawia na nogi. Bóg nie wywraca, ale porządkuje dając swą łaskę. Dlatego i nam ludziom dał wartościowy dar: sumienie. Przez ten dar Chrystus chce poprawić w nas to, co powywracane. Bo jest Bogiem Miłosiernym dla tych, którzy umieją się przyznać do popełnionych błędów i mają odwagę powiedzieć: *?popełniłem grzech, potrzebuję Bożego Miłosierdzia?*. Wzorem jest marnotrawny syn, mówiący: *?Ojciec zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem Ciebie?*. Tego muszę się zawsze uczyć, bo taką modlitwą Bóg nie pogardzi: *Moją ofiarą, Boże jest duch skruszony; nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym* (Ps 51,19). I tak z przewrotności zrodzi się skrucha, czyli zmniejszenie pychy i zatwardziałości serca. Wtedy rezygnuję z upartej obrony swej przewrotności a otwieram się na dobro, na Pana Boga. Stąd u progu owocnego spotkania z Panem Bogiem jest skrucha. Tak było w życiu św. Piotra po zaparciu się Jezusa. Skrucha odegrała najważniejszą rolę. Apostoł gorzko zapłakał nad swoją przewrotnością. Skruszył się i schronił w Bożym miłosierdziu mówiąc: *Panie Ty wszystko wiesz, Ty wiesz że Cię kocham*. Spowiednik św. Faustyny ks. Sopoćko napisał: *Stała skrucha jest źródłem miłości bliźniego. Dusza bowiem skruszona widzi swoje błędy i słabości i nie*

posądza bliźniego, będąc wyrozumiałą na jego usterki. Jeżeli surowo posądzamy bliźnich i łatwo opowiadamy ich błędy, nie ma w nas prawdziwego skruszenia serca. Prawdziwy żal ożywia w nas wielkoduszność, podtrzymuje miłość i coraz bardziej oczyszcza duszę, by się mogła połączyć z Panem. On potęguje ufność w Miłosierdzie Boga, który pokutującym przebacza i sprowadza pokój wewnętrzny, radość nadziemską, a usuwa smutek i przygnębienie. Skrucha przynosi zawsze dobre poczucie Boga i bliźniego, oraz daje radość z wiary. Panie Jezu, ucz nas skruchy, która daje nam nowe serce i oczy.

Ks. Mariusz

Katolik ? konsument

Żyjemy w świecie podaży i konsumpcji. Mnożą się sklepy, supermarkety i galerie. Ludzie śledzą najświeższe reklamy; gdzie tanio, a gdzie jeszcze taniej. Tej manii ulegają młodzi i starsi, także ci w bardziej podeszłym wieku. Ale podobne



myślenie wkrada się do życia kościelnego. Maniery cywilizacji konsumenckiej można spotkać na każdym kroku. Po czym poznać katolika – konsumenta? Bardzo łatwo. Katolik konsument *załatwia* coś w kościele, tak, jak się załatwia w urzędzie, w sklepie. On mówi: przyszedłem *zamówić* chrzest, Mszę św., ślub, pogrzeb... A jak już to się stanie, mówi: przyszedłem *zapłacić*: za chrzest, Mszę św., pogrzeb, jak za worek kartofli. Katolika konsumenta poznać też po tym, że używa słowa: *u was*. Bo choć należy do konkretnej parafii, to jednak tego nie czuje. Przychodzi do kancelarii w swojej parafii i mówi np. *jak tu u*

was wygląda sprawa chrztów, ślubów, roczków. To u was często wynika z tego, że jego chrześcijaństwo jest motylkowate, tzn. trochę tu, trochę tam. A na dobrą sprawę nigdzie, albo rzadko. To znamienne u was świadczy o tym, że dana osoba (katolik) nie jest nigdzie zakorzeniona, odwiedza kościoły jak sklepy; nie ma swojej stałej parafii, swojej stałej wspólnoty. Nie czuje się zobowiązany do tego, by w jednej wspólnocie zrobić więcej, np. wspólnie posprzątać kościół, pomóc przy budowie kościoła, kapliczki, itd. Wpada na Mszę św. niedzielną raz tu, raz tam, to znowu gdzie indziej. Dobrze się wyśpi, i w dodatku żadnych dodatkowych zobowiązań: po prostu katolik konsument. Ktoś opowiadał fajną anegdotę z tym tematem związaną. Otóż proboszcz pewnej parafii chwalił się swemu sąsiadowi: słuchaj, w niedzielę widzę u siebie wielu twoich parafian. Na co tamten mu odpowiedział: ja się tym nie martwię, bo u mnie zostaje to dobre ziarno, a do ciebie lecą te plewy. Katolika konsumenta poznaje się także po tym, że on łatwo wchodzi w rolę obserwatora, krytyka. Cały czas coś mu się nie podoba. Łatwo pokazuje, wytyka, że to czy tamto jest nie tak. Zazwyczaj czyni to pokątnie, a jeśli już zdobywa się na odwagę, to napisze brudny donos. Katolik konsument niechętnie włącza się w życie parafialne, nie potrafi zapytać: czy mógłbym w czymś pomóc. Kościół, parafia, to nie jest jedna z wielu instytucji, to nie jest jeden z wielu marketów. To coś zupełnie innego. To żywa wspólnota, która żyje i oddycha Bogiem i tchnieniem Ducha Świętego, a jej członkowie nie są klientami, lecz członkami żywego organizmu, gotowi do ponoszenia ofiar. Tu wszystko jest łaską od Boga, darmo daną. Dla Kościoła trzeba oszaleć, pokochać go całym sercem, całym umysłem, całą duszą, całym sobą, całym swoim życiem. Otrzymujemy od Boga, w Jego Kościele, o wiele więcej, niż na to zasługujemy, niż jesteśmy w stanie dać. Owszem, możemy cokolwiek wyrównać ofiarą swego życia, zaangażowaniem, poświęceniem, darem modlitwy. Pokątny i oficjalny cynizm kościelnej klienteli jest zawsze destruktywny, ciasny i zakłamany, nie przynosi Kościołowi niczego dobrego. Choć Chrystusowy dar zbawienia nie przestaje być wielką łaską także dla katolika – klienta.

Pracowitość i wdzięczność

Dar pracowitości, poświęcenia i chleba w dniu dożynek jest okazją, aby przypomnieć sobie o serdecznym słowie Dziękuję dla Pana Boga, za pokarm ale i za chęć pracy. To także dzień przeproszenia za tych, którzy nie chcą uszanować trudu ludzkiej pracy, i za tych, którzy są rozrzutni lub wygodni, gdyż nie chcą się natrudzić. Modna dziś jest postawa ?oszczędzania siebie?. Oj, uważaj, mówi Rodzic do synka, żebyś czasem nie niósł tak ciężkiej torby z zakupami, bo sobie rękę naderwiesz. Żebyś podłóg na kolanach nie umył, bo garbaty będziesz. A już broń Boże, abyś przyszedł do kuchni i pozmywał codziennie naczynia, bo sobie ręce i bluzkę od tłuszczu pobrudzisz. Czyli jednym słowem: ?Oszczędzaj się, a długo żył będziesz?. Akurat! Nic bardziej błędnego. To popieranie lenistwa w najmniejszych szczegółach. A później widać u ludzi dorosłych obojętność do pomocy w pracy, zastawiając się myśleniem: dlaczego ja, może niech inni, którzy mają więcej czasu. Stąd łatwiej zapłacić bądź firmę wynająć, niż samemu pomyśleć, pomajsterkować i podjąć pracę. To pójdzie na skróty, aby się nie przemęczyć i wywinąć się od służby. Zatem tak wielu dziś doradców, krytyków, a trudniej o człowieka, który całe swoje serce wkłada w wykonywaną pracę, naukę czy proste obowiązki. Dlaczego tak jest? Wszyscy się przeciw temu buntujemy, ale nic z tego nie wynika pozytywnego! Dlaczego? Ponieważ trzeba pamiętać, o słowach Torelló, *?albo pracowitość jest służbą, albo zwykłym niewolnictwem?.* Chrystus



dał nam przykład. Przyszedł do nas ludzi, jako ten kto służy. Czynił to z oddaniem i miłością. Nie słuchał faryzeuszów i mędrców, których i wtedy było wielu. Stąd do pracy warto podejść od modlitwy. Następnie z uwagą i dbałością o szczegóły, a nade wszystko w duchu służby i ze świadomością bliskości Boga, do którego praca, jak każda inna rzeczywistość, powinna się odnosić. I nie można wykonywać pracy w pośpiechu i byle jak, a równocześnie nie można pozwolić, aby praca nas zdominowała. Św. Josemaría Escrivá napisał: *„Człowiek pracowity czyni to, co powinien i jest w tym cały co czyni, nie z przyzwyczajenia czy dla zabicia czasu, lecz w wyniku starannej i wyważonej refleksji. Dlatego jest staranny, sumienny, pilny. A pilnym nie jest ten, kto się spieszy, ale ten, kto pracuje z miłością i pieczołowitością?.* Niech przykład rolnika będzie i dla nas receptą, jak się nie oszczędzać, a żyć. Jak pracować mimo niewiadomej, czy będzie na tyle słońca i deszczu, aby ziarno wydało owoc, a kiedy trzeba to w pole wyjeżdża. Taka postawa rodzi się ze świadomości, że jeśli Pan Bóg pobłogosławi to i owoce ludzkiej pracy się pojawią. W Nieszporach śpiewamy: *„Jeżeli domu Pan nie zbuduje, na próżno się trudzą, którzy go wznoszą. Jeżeli miasta Pan nie strzeże, daremnie czuwają strażę?.*

Ks. Mariusz

Modlitwa...



Poniedziałek	Róże różańcowe, małżonkowie, osoby samotne
Wtorek /św. Anna/	Czcziciele św. Anny, Wróblin, Modlący się o potomstwo
Środa	Dzieci i gimnazjaliści
Czwartek	Tercjarze św. Franciszka, Szafarze, Caritas, Bractwo św. Rity
Piątek	Młodzież, Marianki, Lektorzy, Ministranci
Sobota	Uczestnicy wieczornej Eucharystii
Niedziela	Kto tylko może, zwłaszcza osoby, które nie mogły być na Różańcu w tygodniu
Codziennie	Różaniec w Borkach o 18.00 Różaniec w Krzanowicach o 18.00

Modlimy się o pokój

Tegoroczny październik – miesiąc różańcowy, chcemy ofiarować Panu Bogu, przez ręce Maryi – Królowej Różańca Świętego w intencji pokoju. Coraz częściej słyszymy, także z ust Papieża Franciszka, o pełzającej III wojnie światowej. Nie ustają walki na Ukrainie, i wydaje się, że planowane są nowe fronty walki. Rozwija się najbrutalniejsza wojna prowadzona przez tzw. Państwo Islamskie, zarówno na Bliskim Wschodzie jak i w Afryce. Nie ustają prześladowania chrześcijan w różnych częściach świata. Modlitwa różańcowa już wiele razy uchroniła świat i poszczególne kraje od działań wojennych (Filipiny,

Austria). Dlatego w tym roku chcemy modlić się właśnie w tej intencji, czyli w intencji pokoju. Zapraszamy na Różaniec wszystkich, codziennie, choć świadomi wielu naszych obowiązków znowu proponujemy kolejne dni dla różnych stanów. Może właśnie to skłoni nas do wyboru przynajmniej jednego dnia tygodnia dla wspólnej modlitwy. Niech Duch Święty obudzi w nas ducha żarliwej modlitwy dla dobra Kościoła i całego świata. Niech miesiąc październik będzie przeżywany z różańcem w ręku: w domu, w kościele, w samochodzie, na spacerze – w każdym miejscu. Niech ta modlitwa stępi nasze złości i złośliwości, a obudzi ducha pokoju w naszych sercach i rodzinach. Jezu, ufamy Tobie. Maryjo, pomóż nam zjednoczyć się we wspólnym wołaniu do Pana Boga, o dar pokoju. Panie Jezu, naucz nas modlić się.

[prob.]